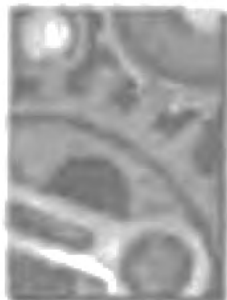


Noty o książkach

MYSLI I LUDZIE

Filozofia
XX wieku



WYDZIAŁ

MYSLI I LUDZIE

Filozofia
XX wieku



WYDZIAŁ

Zbigniew Kuderowicz (red.) *Filozofia XX wieku*. Tom 1 i 2, seria *Mysli i Ludzie*. Warszawa: Wiedza Powszechna 2002, s. 292+356, twarda oprawa.

Jeżeli w ogóle można mówić o reinkarnacjach dzieł naukowych, to wydana w roku 2002 *Filozofia XX wieku* pod redakcją Zbigniewa Kuderowicza wydaje się potwierdzać istnienie takiego zjawiska: stanowi bowiem uwspółcześnione „wcielenie” drugiego wydania zbioru *Filozofia współczesna*, który ukazał się w roku 1980 w tej samej serii, nakładem tego samego wydawnictwa i pod tą samą redakcją.

Już porównanie pierwszych akapitów wskazuje znaczne podobieństwa. We wstępie do *Filozofii współczesnej* z 1980 r. Redaktor pisze tak:

Zbiór studiów, które złożyły się na tę książkę, zmierza do zaprezentowania ważniejszych problemów i stanowisk filozoficznych, jakie funkcjonują w kulturze europejskiej i amerykańskiej XX w. Wybrani zostali ci myśliciele, których poglądy zyskały już potwierdzenia w odbiorze intelektualnym, w dyskusjach światopoglądowych i we wpływie na inne dziedziny kultury. Rzecz można, iż prezentujemy klasyków filozofii XX w. Są to zarazem ci myśliciele, których poglądy odegrały rolę inspirującą w filozofii i nauce zarówno jako punkt wyjścia dalszych rozważań, jak też jako obiekt krytyki.

Dwadzieścia dwa lata później Zbigniew Kuderowicz wprowadza problematykę zbioru *Filozofia XX wieku* w sposób nieomalże identyczny:

Zbiór studiów, które złożyły się na tę książkę, zmierza do zaprezentowania ważniejszych problemów i stanowisk filozoficznych, jakie funkcjonują w kulturze europejskiej i amerykańskiej. Wybrani zostali myśliciele, których poglądy spływały się z żywym odbiorom intelektualnym, rozbudzały dyskusję i wywarły wpływ na inne dziedziny kultury, zwłaszcza na naukę, sztukę i politykę. Można rzecz, że książka ta prezentuje klasyków filozofii XX w., myślicieli, których twórcy

wkład i nowatorstwo poglądów nie są kwestionowane, nawet jeśli wzbudzają sprzeczne i krytyczne uwagi.

Czytelnik „zaawansowany”, posiadający w swej bibliotece spory zasób pozycji poświęconych omówieniom myśli europejskiej i amerykańskiej, w tym także *Filozofię współczesną*, stanowiącą przydatny dla studentów kierunków humanistycznych zbiór podstawowych informacji na temat najważniejszych nurtów filozoficznych dwudziestego wieku, będzie zapewne oczekiwał znacznych rozszerzeń i nowych tekstów. Lecz już spis treści rozczaruje go nieco: choć nowa oprawa i zmieniony tytuł sugerują bibliograficzne *novum*, odnosi się wrażenie, że tom „odgrzewa” stare teksty, choć przez dwie dekady humanistyka europejska i amerykańska uległa niejakej ewolucji. Świadomy potencjalnej reakcji możliwych odbiorców tekstu, Redaktor opatruje jednak wstęp do nowej książki odpowiednim przypisem, w którym wyjaśnia, że:

W publikacji wykorzystano teksty, które ukazały się w drugim wydaniu zbioru Filozofia współczesna z 1990 r. Teksty te zostały zaktualizowane w ten sposób, że podano nowe dane (w tym dane bibliograficzne) i uwzględniono ważniejsze interpretacje z ostatnich dziesięciu lat, a często znacznie je zmieniono. Zbiór poszerzono o nowe eseje poświęcone myślicielom, których znaczenie ujawniło się dopiero w ostatnich latach, jak Edyta Stein, Emmanuel Lévinas, Józef Tischner, Isaiah Berlin, Michel Foucault. Na prezentację każdego twórcy składają się esej monograficzny oraz bibliografia. Esej monograficzny ze względu na ich skromne rozmiary podają głównie dane o działalności przedstawianego myśliciela, a koncentrują się na omówieniu inspiracji i nawiązań filozoficznych oraz charakterystyce stanowiska teoretycznego, jego oryginalności i nowatorstwie.

Aktualizacja, o której pisze Zbigniew Kuderowicz, polega jednak nie tylko na uzupełnieniu informacji czy poszerzeniu spektrum prezentowanych stanowisk o stanowiska „nieobjętych” w poprzedniej wersji książki myślicieli. Okazuje się bowiem, że od roku 1980 panteon tych, których Redaktor określa jako „klasyków filozofii XX wieku” tyleż się rozszerzył, co skurczył.

Nic dziwnego: w przededniu stanu wojennego niepodobna byłoby zapewne wydać przewodnik po „klasykach filozofii” z pominięciem takich myślicieli jak Włodzimierz Lenin (którego dorobek omówiony został w pierwszej „inkarnacji” omawianej pozycji przez Seweryna Dziamskiego), czy Abram Deborin (jego stanowisko filozoficzne przedstawił wówczas dla polskiego czytelnika *Kazimierz Ochocki*). Podobnie też prace Levinasa czy Foucaulta (szczególnie te, gdzie mowa jest o nadzorowaniu i karaniu) mogłyby okazać na tyle „nie po linii” i na tyle „nie na bazie”, że bezpieczniej było wówczas pominąć je milczeniem. Wiek XXI przyniósł zmianę kanonów najwyraźniej na tyle poważną, że nawet w oczach *historyków filozofii* niektórzy z niegdysiejszych „klasyków” nie przeszli politycznej próby czasu, zaś inni *nagle* zaistnieli.

W ten sposób Lenin, którego Dziamski określił jako jednego z „najwybitniejszych w XX w. teoretyków marksizmu” znika z filozoficznego firmamentu ostatniego stulecia; podobny zresztą los spotyka Deborina, który „z pasją i przekonaniem bronił stanowiska materializmu filozoficznego [i] w pracach z dziedziny historii filozofii ukazywał doniosłą rolę dziedzictwa przeszłości, podnosząc zwłaszcza znaczenie filozofii L. Feuerbacha i dialektyki G. F. W. Hegla [...]”. Mocą tej samej przemiany na piedestał wstępują Edyta Stein, Emmanuel Lévinas, Józef Tischner, Isaiah Berlin czy Michel Foucault, o których przecież trudno byłoby powiedzieć, że ich „znaczenie ujawniło się dopiero w ostatnich latach”: *Narodziny więzienia* ukazały się wszak w Éditions Gallimard w 1975 r. i natychmiast stały się wydarzeniem, a działalność Józefa Tischnera, który wydał w samym tylko „Znaku” piętnaście książek sięga przecież czasów dawniejszych niż „ostatnie lata”.

Nie chodzi mi jednak o to, żeby „piętnować” mniej lub bardziej dziejowo uwarunkowane decyzje Redaktora *Filozofii współczesnej* sprzed dwudziestu z górą lat. Zastanawia raczej to, że dziś, kiedy rzeczywistość polityczno-społeczna nie wymaga już od historyka filozofii „gry pozorów”, pomijania ważnych tekstów niezgodnych z zasadniczą linią ideologii państwowej i „dobudowywania” ideologii do podjętych edytorskich decyzji, *Filozofia XX wieku* jest bardziej nawet „polityczna” niż jej pierwowzór. Po pierwsze bowiem pomija „niemodnego” już Lenina i innych „rewolucyjnych” ideologów marksizmu, których prace, jak na to nie spojrzeć, wywierały znaczny wpływ zarówno na rzeczywistość całego byłego bloku komunistycznego od 1917 roku aż do *Pieriestrojki*, więc celowe byłoby ująć ich stanowiska w pracy o *ważnych* postaciach światowej filozofii, a po drugie, tłumacząc (w przypisie) nieobecność wzmianek o innych myślicielach w poprzednich swych „wcieleniach” ich „nowo ujawnionym znaczeniem”, Redaktor „przyznaje się” jakby do nieświadomości faktu, iż w roku 1980 w kontekście filozofii europejskiej przynajmniej niektórzy z nich mieli już status „klasyków”.

Jednak *Filozofia XX wieku* jest książką powstałą w duchu „postmodernistycznej komercjalizacji”: rządzi nią bowiem ekonomia. Ponieważ, z wyjątkiem wymienionych, inni „klasycy”, omawiani już w *Filozofii współczesnej* przeszli próbę czasu pomyślnie, część tekstów, które stanowiły wówczas wprowadzenia do ich dzieł można było z powodzeniem poddać „recyclingowi”, a ze względów zapewne finansowych zrezygnowano w omawianej pozycji z przedstawienia czytelnikowi reprezentatywnych fragmentów ze źródeł, które stanowiły *podstawową* zaletę starszej antologii. W *Filozofii XX wieku*, inaczej niż w *Filozofii współczesnej*, Redaktor nie pozwala już filozofom „mówić za siebie”, a czytelnikowi nie jest już dana sposobność bezpośredniego kontaktu z dziełami „klasyków”.

Decyzja taka pociąga za sobą także pewne konsekwencje merytoryczne. O ile bowiem każdy esej zamieszczony w *Filozofii współczesnej* z 1980 r. miał za zadanie jedynie *wprowadzić* najważniejsze fragmenty dzieł przedstawianego myśliciela, które to teksty *same* najlepiej ilustrowały specyfikę omawianego stanowiska filozoficznego, o tyle zbiór najnowszy poprzestaje na pozbawionych takiego

odniesienia omówieniach, które, mimo że powstałe pod piórem uznanych badaczy i (mniej lub bardziej) wobec pierwowzoru poprawione, ze względu na swoją nieuniknioną skrótowość (ok. 30 stron) zdradzają raczej „leksykograficzny”, aniżeli krytyczny charakter. Owe mini-monografie, choć interesująco i czytelnie zarysowują „idee przewodnie” myśli wybranych filozofów, same w sobie nie wystarczają: zgodnie z pierwotnym założeniem, brakuje osadzenia czytelnika w źródłowym dyskursie, a to czyni książkę znacznie mniej skutecznym medium dydaktycznym niż konsekwentnie zrealizowana książka z roku 1980.

W porównaniu ze swą „poprzedniczką”, *Filozofia XX wieku* okazuje się pozycją jakby pozbawioną oryginalnej koncepcji, na której zbudowano *Filozofię współczesną*. W efekcie takiej „kastracji” książka traci na wartości: poszukując rzetelnej informacji „na szybko”, czytelnik profesjonalny skorzysta raczej z *Przewodnika po literaturze filozoficznej XX wieku* pod redakcją Barbary Skargi (zresztą autorki eseju poświęconego w omawianym dziele Emmanuelowi Lévinasowi), a „na spokojnie” zajrzy do źródeł. Student filozofii z kolei potraktuje książkę jako środek do „odświeżenia pamięci” przed egzaminem, do którego i tak przygotować się musi na podstawie tekstów źródłowych. Dla filologa pozycja okaże się niepełna. Dla czytelnika „popularnego” zbyt „naukowa”.

Oba tomy zawierają w sumie dwadzieścia sześć wypowiedzi o monograficznym charakterze, z których każda opatrzona jest wyborem bibliografii przedmiotowej i podmiotowej (z zaznaczeniem przekładów na język polski). Znajdziemy tu więc omówienia stanowisk takich filozofów, jak Edmund Husserl¹, Edyta Stein, Roman Ingarden*, Emmanuel Lévinas, Józef Tischner, Martin Heidegger*, Jean-Paul Sartre*, Karl Jaspers*, Jacques Maritain*, Emmanuel Mounier*, Pierre Teilhard de Chardin*, Antonio Gramsci* (znacznie poprawione), György Lukács*, Isaiah Berlin, Ernst Bloch*, Ernst Cassirer*, Theodor W. Adorno*, Claude Lévi-Strauss*, Michel Foucault, Ludwig Wittgenstein*, Bertrand Russell*, Rudolf Carnap*, Kazimierz Ajdukiewicz*, Karl Popper*, John Dewey* i Tadeusz Kotarbiński*. Tom pierwszy dzieli się na trzy części poświęcone kolejno odmianom fenomenologii, filozofiom egzystencji i personalizmowi katolickiemu, zaś tom drugi omawia filozofię społeczną, filozofię kultury i filozofię nauki.

Podsumowując, należy podkreślić, iż słusznie się stało, że wymienione wyżej postaci znalazły się w zaproponowanym przez Zbigniewa Kuderowicza kanonie klasyków, choć biorąc pod uwagę dzisiejszą dostępność materiałów zakres uzupełnień wprowadzonych do tekstów sprzed dwudziestu z górą lat może rozczarowywać. Dziwi jednak bardzo, że w roku 2002 wyklucza się poza „klasyczny kanon” takich myślicieli, jak Jacques Derrida, Paul de Man, Jean-François Lyotard, Jürgen Habermas, Edward Said, Jean Baudrillard, Willard V. Quine, Richard Rorty, Hilary Putnam, czy, na przykład, Simone de Beauvoir (jedynie *wspominana* w uaktualnionym nieco eseju Wiesława Gromczyńskiego o Sartrze), którzy bez wątpienia są nie tylko „klasykami”, ale także *filozofami*, których prace wciąż wywierają niezmierny wpływ na kształt współczesnej kultury Zachodu i sposób myślenia o dzisiejszym świecie *sensu largo*. Brakuje także ważnych myślicieli

polskich i emigracyjnych, takich jak Tadeusz Ślawek, Leszek Kołakowski czy Zygmunt Bauman.

Zrozumiałe, że selekcja jest konieczna. Jednak pominięcie postaci tak ważnych jak Rorty, Derrida, czy Beauvoir kwestionuje reprezentatywność *całego* wyboru, którego tytuł obiecuje przecież bardzo wiele. Ostatecznie więc trzeba zauważyć, że *Filozofia XX wieku*, mimo wprowadzonych rozszerzeń, rozczarowuje zarówno jako kontynuacja idei *Filozofii współczesnej* (brak tekstów ~~źródło-~~wych, przewaga starszych omówień, niewielki zakres uaktualnień), jak też jako kompendium dwudziestowiecznej filozofii (brak omówienia osiągnięć ważnych myślicieli drugiej połowy XX wieku). Szkoda.

Przypisy:

¹ Gwiazdką zaznaczam reprinty lub uaktualnienia tekstów zawartych w *Filozofii współczesnej*.



Julian Wolfreys (red.), *Introducing Literary Theories: A Guide and Glossary*. [Wstęp do teorii literackich: przewodnik i słowniczek pojęć] Edinburg: Edinburg University Press 2002, s. 318, miękka oprawa (pozycja anglojęzyczna).



Wstęp do teorii literackich: przewodnik i słowniczek jest pozycją o charakterze podręcznikowym. Św wietnie napisana i doskonale zredagowana książka przeznaczona jest przede wszystkim dla czytelników zapoznających się dopiero z metodologią badań literackich, studentów młodszych lat studiów filologicznych, a w Polsce przede wszystkim przyszłych anglistów. Julian Wolfreys, redaktor podręcznika, tak określa jego założenia w „Przedmowie”:

*Fundamentem dla Wstępu do teorii literackich... jest wcześniejsza publikacja – wydana w 1999 roku książka *Literary Theories: A Reader and Guide* [Teorie literackie: zbiór tekstów i przewodnik]. W zasadniczej większości, ujęte w niniejszym tomie eseje (włącznie z wprowadzeniem) stanowią poprawione wersje [...] zamówionych dla potrzeb poprzedniego zbioru wprowadzeń do każdej z przedstawionych w nim dziedzin teoretycznego dyskursu. Ujmując rzecz najszerszej, dziedziny te obejmują dyskursy strukturalizmu, feminizmu, marksizmu, teorii reakcji czytelniczej (reader-response), dekonstrukcji, poststrukturalizmu, nowego historyzmu, postkolonializmu, Gay Studies, Queer Theory, oraz studiów kulturowych. Nowym elementem niniejszego zbioru są trzy eseje poświęcone (kolejno) postmodernizmowi, Bachtinowskiej krytyce literackiej i materializmowi kulturowemu. [...] Każdy z zamieszczonych tutaj tekstów ukazuje złożoność omawianego dyskursu analitycznego przedstawiając charakterystyczne dlań strategie interpretacyjne, omawiając założenia epistemologiczne i odkrywając napięcia, jakie ujawniają się kiedy założenia teoretyczne danego podejścia teoretycznego przekładane są na praktykę lektury.*

„Filozofia” omawianego zbioru nie kończy się jednak na oddaniu do rąk czytelnika serii tematyczne ułożonych omówień. Na każdy z rozdziałów *Wstępu do teorii literackich* składa się bowiem część zawierającą wprowadzenie do danej teorii, część „ilustracyjna” (zatytułowana „Przykładowe eseje”), proponująca analizę dwóch (lub trzech) reprezentatywnych dla przedstawianego podejścia prac, oraz część „praktyczna” („Wskazówki lekturowe”), w której zebrane są sugestie dotyczące wynikających z przedmiotowej perspektywy badawczej kierunków lok-

tury konkretnych (także przykładowych) tekstów literackich. Każdy z rozdziałów poddaje też czytelnikowi pod rozwagę zestaw pytań, które aktywnie wprowadzają go w dyskurs danej dziedziny („Kwestie do samodzielnego przemyślenia”), oraz oferuje mu bibliografię wybranych prac z danego obszaru.

Rozwiązanie nieomal znakomite. W praktyce jednak redaktorska decyzja o „ontologicznym” uzależnieniu omówień zebranych we *Wstępie do teorii literackich* od zbioru z 1999 roku okazuje się kłopotliwa. Analizy reprezentatywnych dla danych teorii tekstów krytycznych opierają się bowiem na wyborze prac ujętych w *Teoriach literackich (zbiór tekstów i przewodnik)*, którą to pozycję należałoby także zdobyć, aby zyskać pełną orientację w wywodzie „ilustracyjnej” części danego rozdziału, a ostatecznie też optymalnie wykorzystać wskazania sugerowanego „praktycznego” podejścia do lektury przykładowego dzieła. Problem, naturalnie, nie istnieje, jeżeli potencjalny czytelnik *Wstępu* posiada w swej bibliotece omawiane w rozdziałach pozycje, jednak wydaje się, że tacy czytelnicy nie stanowią raczej docelowej grupy odbiorczej podręcznika.

Zakładając jednak, że „techniczny” kłopot zostanie w jakiś sposób rozwiązany, *Wstęp do teorii literackich: przewodnik i słowniczek* okaże się z pewnością pozycją wartościową. Oferuje bowiem czytelnikowi czternaście rozdziałów poświęconych kolejno następującym teoriom literackim: krytyka Bachtinowska, krytyka strukturalistyczna Rolanda Barthesa, krytyka feministyczna, marksistowskie teorie literackie, teoria reakcji czytelniczej (*reader-response theory*), psychoanaliza literacka, dekonstrukcja, teorie poststrukturalne, nowy historyzm, materializm kulturowy, postkolonializm, *Gay Studies* i *Queer Theory*, studia kulturowe, oraz postmodernizm i ponowoczesność w literaturze, krytyce literackiej, filozofii i kulturze. Ponieważ jednak podręcznik opatrzony jest dwoma alternatywnymi wobec siebie spisami treści, czytelnik może też „nawigować” wśród tekstów według innego, „literackiego” klucza. Drugi spis zorganizowany jest bowiem według tekstów literackich, których dotyczą „Wskazówki lekturowe” w każdym z rozdziałów: *In Memoriam A. H. H.*, *Middlemarch*, *Mrs Dalloway*, *A Portrait of the Artist as a Young Man*, *Prospero's Book*, *The Swimming-Pool Library* i *The Tempest*. Dzięki takiemu rozwiązaniu zainteresowany czytelnik zyskuje możliwość praktycznego doświadczenia efektów interpretacyjnych różnych dyskursów metodologicznych zastosowanych do analizy tego samego tekstu.

Najważniejszą zaletą omawianej pozycji jest wspaniała równowaga między erudycją prowadzonego naukową angielszczyzną dyskursu a jasnością kompozycji i czytelnością proponowanych przykładów. Podręcznik czyta się z przyjemnością, a „przyjazna dla użytkownika” organizacja dydaktycznego materiału pozwala inteligentnemu adeptowi literaturoznawstwa samodzielnie zdobyć solidne podstawy konceptualne i terminologiczne każdej z przedstawionych teorii. ~~Wskazówki~~ wprowadzenia *Wstępu do teorii literackich...* w połączeniu z wydanym wcześniej zbiorem *Teorie literackie* do spisu podręczników dla przedmiotów literaturoznawczych z pewnością byłby radykalny wzrost komfortu pracy studenta, który miałby do dyspozycji miarodajne i nowoczesne kompendium współczesnych podejść do

problematyki literaturoznawczej, i wykładowcy, który zaoszczędziwszy wiele czasu, mógłby na zajęciach poświęcić go problemom teoretycznym na wyższym poziomie zaawansowania lub bardziej złożonym analizom.

W podsumowaniu należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, że wokół podobnej idei buduje swoje seminaria także wielu polskich naukowców; można więc przewidywać, że w niedługim czasie równie przydatny podręcznik ukaze się w języku polskim². Dopóki jednak pozycja taka pozostaje w sferze planów, *Wstęp do teorii literackich: przewodnik i słowniczek* znakomicie ją zastąpi.

Przypisy:

² Projekt taki narodził się w roku dwutysięcznym w ramach seminarium Koła Naukowego Anglistów *NeoLit* przy Instytucie Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej Uniwersytetu Śląskiego.



James A. Holstein, Jaber F. Gubrium, *The Self We Live By: Narrative Identity in a Postmodern World* [Jaźń, którą żyjemy: narracyjna tożsamość w ponowoczesnym świecie]. New York, Oxford: Oxford University Press, 2000, s. 268, miękka oprawa (pozycja anglojęzyczna).

O znakomitej książce Jamesa A. Holsteina i Jabera F. Gubriuma, której idea, jak sami autorzy wskazują, dojrzała przez dwadzieścia pięć lat, trudno jest pisać skrótowo: dzieło to obejmuje bowiem tak szeroki zakres problemów i przedstawia je tak wnikliwie, że każda próba ogólnego przedstawienia jego zawartości w nieunikniony sposób stanie się aktem dezinformacji. W takiej sytuacji rozwiązaniem najlepszym byłaby chyba ucieszka w technikę, którą niegdyś zastosował Herman Melville pisząc recenzję *Czerwonego korsarza*, jednej z najpopularniejszych w dziewiętnastowiecznej Ameryce powieści Jamesa Fenimore Coopera. Twórca *Moby Dicka* stwierdził bowiem, że świat doskonale wie jak należy cenić Cooperowski tekst „między okładkami”, a wobec tego jedynym sensownym obiektem recenzji może być *sama okładka*. W ten sposób powstala jedna z najlepszych recenzji w historii krytyki literackiej: recenzja, która pomija oczywistości, lecz sama staje się ważną teoretyczną wypowiedzią.

Tak bytoby idealnie, ale trzeba wziąć pod uwagę opieszałość, z jaką informacja o dobrych książkach dociera do polskiego czytelnika, zaś *Jaźń, którą żyjemy* z całą pewnością do takich należy. Prezentację tej imponującej pozycji należy jednak zacząć od wyjaśnienia problemów jakie wiążą się z polskim przekładem tytułu. Sformułowanie *The Self We Live By* wydaje się być uwikłane w intertekstualny związek z przełomowym „manifestem kognitywizmu” *Metaphors we live by*, czyli *Metafory w naszym życiu* Lakoffa i Johnsona, który to tytuł należałoby lepiej przetłumaczyć jako *Metafory, którymi żyjemy* albo, znacznie mniej zgrabnie, *Metafory, dzięki którym żyjemy na co dzień*. Równoległość tytułów sugerowałaby wówczas, że jaźń, o której mówią Autorzy omawianej tu pozycji należy postrzegać jako część tego samego paradygmatu, w którym mieści się metafora, a zatem można przypuszczać, że Holstein i Gubrium intencjonalnie proponują zrównanie obu pojęć. Jaźń jako metafora, która pozwala nam żyć codziennym życiem to koncepcja jednocześnie pragmatyczna i intuicyjna, wynikająca raczej z egzystencjalnego postrzegania człowieka niż z „czysto” psychologicznych, czy „czysto” socjologicznych teoretycznych dyskursów.

Powyższy mini-wywód to jedynie sugestia, którą zapewne łatwo można zakwestionować; jednak być może sugestia nie do końca nieuprawniona, jeżeli wziąć pod uwagę to, co o książce piszą jej Autorzy:

Niniejsza książka ma już dwudziestopięcioletnią historię, choć nie sugerujemy przy tym, że wymyśliliśmy ją ćwierć wieku temu, ani że dopracowując tekst przez całe lata dopiero teraz doprowadziliśmy nasz projekt do stanu „dojrzałości” w obecnej formie. Chodzi raczej o to, że zasadnicza idea, jaka jej przyświeca, przeświadczenie, że jaźń nie jest jedynie „społeczną strukturą”, jak określił to niegdyś George Herbert Mead, lecz że jest także cenionym społecznym konstruktem, bezustannie reprodukowanym w codziennym życiu, iskrzy w naszych wspólnych przedsięwzięciach już od lat. Ta właśnie idea zainspirowała kilka naszych wspólnych projektów badawczych, których centralnym elementem było przykuwające naszą uwagę zjawisko podmiotowości o wielu obliczach. Jaźń sama w sobie nie zawsze była dla nas najważniejsza; za to kwestia społecznej konstrukcji podmiotów i jej mediacyjnych uwarunkowań w zróżnicowanych kontekstach instytucjonalnego osadzenia – tak. Stało się też naszym zwyczajem, by zawsze podchodzić do tejże kwestii w kategoriach codziennego praktycznego funkcjonowania tych kontekstów, a w szczególności by postrzegać ją w świetle jednostkowych aktów zrozumienia, które dzielą uczestnicy społecznych sytuacji i w kategoriach codziennych interpretacyjnych wysiłków wobec działań i wydarzeń o lokalnym znaczeniu. Ta stara idea wykipiiała ostatecznie, przelewając się w niniejszą opowieść [...] będącą efektem naszych wspólnych przedsięwzięć zmierzających ku rozważaniu interpretacyjnych horyzontów różnych form społecznych, w tym także jaźni.

Odczytanie „narracji jaźni” w kategoriach „paralelnych” do koncepcji metafory, która okazuje się być warunkiem koniecznym egzystencji, mimo że być może stanowi substytut czegoś, co esencjonalnie niekoniecznie istnieje, nie musi niezbędnie być paralełą *absolutną*. Wydaje się jednak, że siłą napędową badawczych działań Autorów jest poczucie, że tak jak intersubiektywnie rozumiała metaforyzacja rzeczywistości jest warunkiem *sine qua non* komunikacji, tak też jaźń, nieustannie powoływana do istnienia w wieloaspektowych i kontekstualnie warunkowanych, „dialogicznych” może narracjach, pozwala nam żyć na co dzień. Taki koncept można przełożyć bezpośrednio na badania literaturoznawcze lub studia kulturowe, szczególnie że kwestia tożsamości ma dla współczesnych badań literacko-kulturowych znaczenie szczególne.

Jaźń, którą żyjemy otwiera dyskurs wprowadzania jaźni – ciągle na nowo – w opowieść, a jednocześnie *odzyskiwania* jej i ponownego nadawania jej podmiotowego statusu, który to złożony proces zamyka się w dwóch angielskich wyrazach: *restorying the self*. Część pierwsza, składająca się z pięciu rozdziałów, dotyczy z kolei procesów wyobrażeniowych, jakie decydują o kształcie jaźni społecznej. Część druga, na którą składają się cztery kolejne rozdziały, omawia codzienną „technologię” konstruowania jaźni i prowadzi do wniosków dotyczących moralnego klimatu wokół „jaźni, którą żyjemy”. Złożony, wieloaspektowy

wywód Jamesa A. Holsteina i Jibera F. Gubriuma przedstawia więc jaźń jako zjawisko jednocześnie dyskursywne i, chciałoby się rzec, „skażone egzystencją”; dyskursywne wyrosło na skrzyżowaniu biegów różnych narracji, lecz o pragmatycznym znaczeniu, podlegającym wartościowaniu w kategoriach etycznych; byt tętniący życiem, lecz powołany do istnienia dzięki egzystencji i ostatecznie tę egzystencję warunkujący; nieustannie zmienny, nieabsolutny, zależny od instytucjonalnych dyskursów codziennego życia, uwikłany w gry znaczeń, zawsze lokalny, lecz niezbędny do życia.

Złożoność przedstawianego przez Autorów zjawiska nie poddaje się łatwym podsumowaniom. Jednak, nawet jeżeli moja interpretacja miałaby stanowić redukcjonistyczne nadużycie wobec autorskiego projektu, *Jaźń, którą żyjemy* najlepiej obroni się sama w konfrontacji z wymagającym czytelnikiem. Niedostatki niniejszej mini-recenzji nie zmieniają bowiem faktu, iż książka Holsteina i Gubriuma powinna bez wątplenia stanowić „lekturę obowiązkową” dla każdego, komu bliska jest problematyka tożsamości.

